

Patrycjusz (Pat) Pąsowski poznał piękną Patrycję podczas porannej poniedziałkowej przebieżki. Pędził polanką pomiędzy palmami. Patrzy... Pekinczyk... Piesek piszczał pociesznie. Patrycja podbiegła pewnym pląsem...

- Patrycja- podała palec Patrycjuszowi.
- Patrycjusz- powiedział- Pani pies?
- Pana Piotra, prokuratora.
- Piękny...-palnął Patrycjusz.
- Prawda?- Patrycja powachlowała powiekami.

Piękna Patrycja podeszła po psa, pogłaskała. Potem pobiegła, podśpiewując piosenkę.

Patrycjusz patrzył pochylony. Pies prędiutko pobiegł przed panią. Porażony piorunem Pat patrzył, podziwiał: „paradoksalnie powinienem popędzić...” - pomyślał.

Pobiegł prędko po płaskiej polanie. Powoli podszedł pod posiadłość Patrycji. Podzwonił. Pusto.

Postał pod płotem. Pochmurna pogoda, padało.

- Patrycja... Patrycja...- pokrzyczał.
- Pewnie pływa- powiedział przechodzień.
- Postoję, poczekam.... -powiedział Pat pocierając podbródek.

Pat przesiedział prawie pół popołudnia pod podwórkiem.

- Pracujesz?- pyta Patrycja
- Przeskakuję przez płot- przemówił Patrycjusz
- Powiedz prawdę...
- Przemycam pluszowe pacynki...
- Pijesz pepsi?- pyta Pati
- Piję...Prawie pierwsza, pójdźmy popatrzeć przed park.

Poszli. Patrycjusz puścił Patrycji piękną piosenkę Perfectu, podarował pachnące peonie, potem pocałował. Pati popatrzyła przeciągle, poczęstowała Patrycjusza piernikiem. Prawie półszepem powiedział:

- Piękna Patrycjo, poszukajmy przygody.

Patrycja popłakiwała:

- Poszukajmy- pokręciła paluszkami.

Powędrowali pospołu przez pole pomarańczowych pomidorów.

Filip Burzyński

Klasa 7P

SP 356, ul. Głębocka 66